

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych.

Redakcyja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracyja i Ekspedycyja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłatę kwartalną

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkie pocztach cesarstwa niemieckiego w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891. Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO: Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymbdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymbdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

czwartek, 23 czerwca.

Kwestya pokoju.

Zapewnienia pokojowe, zawarte w sobotniej mowie od tronu, znalazły pochlebne w wszystkich wybitniejszych organach prasy europejskiej. Z pism francuzkich chwali mowę tę najwięcej półurzędowy „Temps”, twierdząc, że miłej brzmiących zapewnień z ust władcy wielkiego państwa spodziewać się nie było można. „Temps” posuwa się w swym zapale nawet tak daleko — że przyznaje, iż horyzontu politycznego dzisiaj rzeczywiście żadna nie przysłała chmurka...

Daj Boże! aby tak było w rzeczywistości, i aby przynajmniej obawa o jutro ludy Europy wreszcie swobodniej odetchnąć mogły. Zdaje się jednakże, że „Temps” grzeszy zbyt optymistycznym. Być może, że w stosunkach międzynarodowych żadna nie razie nie grozi burza, że sfery urzędowe są rzeczywiście o trwałości pokoju przekonane, — w opinii publicznej atoli przekonania tego ani spokoju nie widać. Prasa europejska notuje bezustannie wieści i pogłoski, które wiarę w tę pewnością pokoju, jaką zdradza prasa półurzędowa, co najmniej podkopują. Do wieści tych należą przedewszystkiem różne pogłoski, dotyczące trójprzymierza, z których jedne zapewniają, że trójprzymierze już zostało wznowione, inne zaś, że odnowienie przymierza tego na wielkie napotyka trudności, zwłaszcza ze strony Włoch. Dział znowu zapewnia wiadomości „Montagsrevue”, że kwestya odnowienia trójprzymierza wcale istnieje nie może, dopóki wspólność interesów łączy trzy państwa środkowe. A więc łączność ta jest bardzo względna, — i łatwo rozbić się może; wiadomo przecież, jak niepewną jest taka wspólność politycznych interesów państw, których interesy ekonomiczne i szczerpować rozchodzą się nieraz wręcz diametralnie. Oto mamy na to znowu dowód świeży. O wóz komitet włoskiego towarzystwa demokratycznego ogłosił odezwę „do włoskiego ludu.” „Trójprzymierze — mówi ta odezwa — jest tajemnicą, która przynajmniej swoim ciężarem przyszłość Włoch i jest powodem olbrzymich zbrojeń i nędzy w kraju. Kraja pogłoski, że przymierze ma być teraz odnowione. Jest przeto obowiązkiem tych, którzy czuwają nad dobrem ludu, obudzić ten lud ze snu i uwiadomić go o niebezpieczeństwie chwili bieżącej.” Odezwa podpisana jest przez postać Bovia i pięciu innych deputowanych, i zachęca do zwolnienia mityngów ludowych. Cóż na to mówi rząd włoski? Otóż nie ma on przeciwko agitacji tej innej broni, prócz prawa karnego i przepisów policyjnych, z których też skorzystać nie ośmielszał. Zaraz bowiem wydał p. Nicotera cyrkularz do prefektów, odwołujący się na artykuł 113 prawa karnego, w którym stanowczo zabrania odbywania jakichkolwiek manifestacji i mityngów przeciwko trójprzymierzu. Śnać ta „wspólność interesów”, nie utwierdziła się jeszcze należycie w umysłach ludu włoskiego, jeżeli rząd podobnych środków chwycić się musi.

Innem znowu źródłem niepokojów jest zawsze jeszcze kwestya bałkańska. Wiadomo już, że cesarz Franciszek Józef przyjmował w tych dniach księcia bułgarskiego Ferdynanda, a chociaż audyencya ta miała charakter zupełnie prywatny, chociaż unikano pryncypte starannie wszystkiego, coby mogło wzbudzić podejrzenie sfer petersburgskich, jednak prasa rosyjska napada dzisiaj z wielką bezwzględnością na cesarza Franciszka i na politykę austriacką: „Ani krótkotrwałość audyencyi — pisze np. „Nowoje Wremia” — ani inne towarzyszące jej okoliczności, nie są w stanie osłabić wrażenia, że monarcha, obowiązany do ścisłego przestrzegania traktatu berlińskiego, uznał za stosowne przyjąć u siebie jawnego tego traktatu gwałciiciela.” Zapewnia jednak „Nowoje Wremia”, że zaszczyt uczyniony niezastąpienie Koburgowi, w niczem nie wpłynie na stanowisko gabinetu petersburskiego.

Wierzmy temu chętnie, zwłaszcza, że jakby w odpowiedzi na owo przyjęcie księcia przez cesarza pojawiła się znowu nowa pogłoska alarmująca. Owóż z Wiednia rozchodzi się telegram tej mniej więcej treści: „Nie ulega wątpliwości, że na wschodzie przygotowują się nowe wypadki. Prezes skupczyny serbskiej i Trikupis ułożyli szczegółowy plan federacyi bałkańskiej i organizują komitety akcyjne. Cała ta ro-

hota zwrócona jest przeciw Bulgarii, Turcji i Austrii; plan działania nakreśla granice wielkiej Serbii; zamierzona jest kooperacya równoczesna, celem odzyskania Stariej Serbii, Krety i podziału Macedonii. Wszystkie stronictwa serbskie do komitetu wyznaczyły delegatów. Jednym z objawów nowych knowań będzie wizyta studentów biłogrodzkich w Atenach, gdzie już czynią przygotowania, aby nadać tej wizycie znamię polityczne.”

Zaś z Aten donoszą do berlińskiej „Kreuztg.” i do innych gazet, że postępowanie rządu bułgarskiego w obec ludności pumackiej, mieszkającej na pograniczu Bulgarii i Macedonii, wywołało w Atenach wielkie wrażenie. Dzienniki greckie w nadzwyczajnych dodatkach podały wiadomość, jakoby rząd odebrał depezę, według której oddział wojska bułgarskiego, złożony z 4000 ludzi piechoty i trzech baterii, po krwawej walce wkroczył do macedońskiego miasta Babiaku, a armia bułgarska nie na żarty grozi zajęciem całej Macedonii. Do tego doniesienia dodają niektóre dzienniki ateńskie bezpośrednio wezwwanie do rządu, żeby natychmiast zmobilizowano armię grecką i obсадono Epir. Dziennik „Akropolis” domagał się natychmiastowego ustąpienia Delyannisa, ponieważ widocznie nie umie strzedz interesów helenizmu w obec zamachów bułgarskich.

I jakże tu w obec pogłosek takich wierzyć w trwałość pokoju? Być może, że są one tylko zwykłymi kombinacyami dziennikarskimi, jakie zwykle pojawiają się w obecnej porze w braku ważniejszych wieści faktycznych, — ale któż ręczyć może, że tak jest w istocie i że nie posiadają one rzeczywiście pewnej podstawy? A pogłoski te pojawiają się będą zawsze i zawsze znajdować będą wiary, dopóki istnieje będą powody i źródła niepokojów. Zaś źródła te bodaj czy drogą pokojową usunąć będzie można.

Telegramy.

Wiedeń, 21 czerwca. Książę Ferdynand Koburgski wyjechał dziś do Karłowych War.

Peszt, 21 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych wygłosił dep. Eoetvoes mowę, w której zaczęł gwałtownie zarząd koleji państwowych. Mówca twierdzi, że niektórzy wyżsi urzędnicy doszli przez przekupstwo do posiadania akcyi kolejowych. Minister Baross zaprzeczał zarzutom tym stanowczo, i przedał dowodów. Eoetvoes oświadczył, że o dowody te niebawem się wystara. — W końcu przyjęła Izba projekt, dotyczący zniesienia wolnych portów Tryestu i Rieki.

Pięć-Cerkwi, 21 czerwca. Cesarz Franciszek Józef przybył tu dzisiaj rano. Na dworcu powitali go ministrowie węgierscy, a ludność zgromadziła monarsze bardzo serdeczne przyjęcie. Po godzinie 9 rozpoczęły się audyencye. Do deputacyi duchowieństwa rzymsko-katolickiego powiadał cesarz, że zna i umie cenić ofiarności jego, pietyzm i zmysł artystyczny i że duchowieństwo katolickie zawsze liczyło na niego. Dalej przyjmował cesarz deputacyę władz komitatowych, wobec której zaznaczył, że godzi się zupełnie na reformę ustawy administracyjnej; wreszcie deputacyę ludności żydowskiej. Tej powiedział cesarz, że tak poważa tron jak i prawa państwowe zapewniają żydom zupełne równoprawienie z obywatelami innych wznar.

Bazyleja, 21 czerwca. Sprawdzieni do dalszych poszukiwań nurkowe, zapewniają, zbadawszy dokładnie koryto rzeki, że oprócz lokomotywy nie ma już w wodzie żadnych znaczących szczątków wagonów, wskutek czego niewielka tylko liczba ciał jeszcze się w wodzie znajdować może. Zdaje się więc, że podana dotychczas liczba zginionych jest za wysoką, — chyba, że wiele ciał spłynęło z wodą, zanim przegrodzono rzekę kratą drewnianą. Z innej znowu strony zapewniają, że pierwszy wagon osobowy spoczywa jeszcze na dnie rzeki pod lokomotywami i że zgnieciony jest zupełnie. Kierujący robotami inżynierowie postanowili osuszyć koryto rzeki w miejscu tem, przez wykopanie nowego koryta. Zamiar ich uzyskał już aprobatę rządu. Rząd związkowy zalecił dyrekcji kolei Jura-Simplon, aby zbadała i wypróbowała bezwzględnie wszystkie mosty kolejowe na swych liniach. Badania te już

sie rozpoczęły. Oprócz inżynierów Towarzystwa biorą w nich udział profesorowie szkoły politechnicznej Ritter i Tetmajer. Dalej rozporządził rząd, aby na linii Bazyleja-Delsberg kursowały tymczasowo tylko krótkie pociągi osobowe z jedną lokomotywą. Ruch towarowy skierowano już na inne linie. Pociągi popieszne z Francji i do Francji przez Deile-Dellemont zniesiono zupełnie. Za to rząd niemiecki zawiesił czasowo trudnienia paszportowe na odnośnej linii niemieckiej.

Berno, 21 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu rady stanów oświadczył radzca Wirtz, że spodziewa się napewno, iż badania profesorów Tetmajera i Rittera wykażą przyczynę katastrofy pod Moenchenstein i że będzie można zawczasu zapobiedz powtórzeniu się tego rodzaju katastrofy. W przyszłym tygodniu odejdzie się pod przewodnictwem wiceprezesa rady związkowej, Weltiego konferencya dyrektorów 6 głównych szwajcarskich kolei żelaznych, w celu porozumienia się, co do bezwzględnej wspólnej rewizyi wszystkich mostów i wiaduktów kolejowych. Rezultat rewizyi tej zostanie ogłoszony w celu uspokojenia opinii publicznej.

Paryż, 21 czerwca. Rada ministrów zajmowała się na wczorajszym posiedzeniu sprawą zamordowania kupca Rigaud w Port au Prince, i uchwaliła jednogłośnie, aby tamtejszy poseł francuzki zażądał od rządu republiki Haiti zupełnej satysfakcyi.

Paryż, 21 czerwca. Izba deputowanych zatwierdziła dzisiaj cło na cukier europejski według projektu komisji celnej. Na cukier zamorski, kolonialny, nałożono cło w wysokości 60 fr.; natomiast skreślono cło dodatkowe w wysokości 3 fr. i to głównie na żądanie ministra handlu i dep. Reynala.

Paryż, 21 czerwca. Interpelacya w sprawie melinitu przyjdzie pod obrady Izby niezawodnie jutro w poniedziałek. Dyskusya przyberze zapewne szersze rozmiary, ponieważ kilku radykalnych deputowanych zamierza oskarżyć rząd, że w tej sprawie postąpił sobie nielegalnie. — Dziennik „Jour” zwraca na to uwagę, że generał Ladvocat dotychczas jeszcze pozostaje w urzędzie, mimo, że u niego znaleziono wiele go kompromitujące listy kapitana Tripone. „Jour” twierdzi, że miliardy, wydane na uzbrojenie armii, uważać będzie można za stracone, jeżeli rząd dalej w ten sposób podkopywać będzie zaufanie ludności do armii i jej przywódców.

Paryż, 21 czerwca. Eskadra francuzka odplynęła w piątek wieczorem do Kronsztadu. — Dep. Dreyfuss zdawał wczoraj w Izbie sprawę z przedłożonego komisji projektu, dotyczącego obostrzenia kary za szpiegostwo. Referent zaznaczył przytem, że komisya skonstatowała, iż straż bezpieczeństwa, mająca śledzić wszelkie tego rodzaju zbrodnie, jest wręcz niedostateczną i radził corychleją ją zreorganizować i pomnożyć. Komisya wojskowa zmieniła odośny projekt o tyle, że w niektórych wypadkach w miejsce kary więziennej, ustanowiła karę śmierci. — W Bordeaux i w Marsylii wybuchły strejki służby omnibusowej.

Lizbona, 21 czerwca. Komisya budżetowa przyjęła wczoraj budżet na rok 1891/2 bez zmiany i przyznała rządowi żądane pełnomocnictwo.

Londyn, 20 czerwca. Salisbury przyjmował deputacyę ligi handlowej królestwa, która żądała wydania odpowiednich zarządzeń, aby kraj uwolnił od takich traktatów, które kolonom nie pozwalają stawić Anglii pomyślniejszych warunków handlowych, aniżeli innym krajom. Salisbury oświadczył, iż wypowiedzenie tylko artykułów odnoszących się do kolonii nie jest możebne. Rząd będzie się starał uchylić przy pierwszej sposobności kwestyonowane artykuły. — Izba gmin uchwaliła w trzecim czytaniu bil o fabrykach.

Londyn, 21 czerwca. Według doniesienia biura Reutersa z Iquique, zbuntowało się wojsko prezidenta Balmacedy, załogujące w Coquimbo i zamordowało 4 oficerów; 800 żołnierzy wyruszyło następnie do Colbery, w celu połączenia się z armią stronictwa kongresowego. Okręt powstańców „Esmeralda” zburzył port i kolęj na wy pach Lobos, w celu uniemożliwienia dalszego wywozu guana.

Londyn, 21 czerwca. Królewska komisya robotnicza przesłuchiwała dziś londyńskich robotników portowych. Wszyscy zapoznani oświadczyli się za 8 godzinną dniówkę, uważając ją za najlepszy środek do zaradzenia zbytniej konkurencyi sił roboczych. — Z Kalkuty donoszą, że w okolicy Ratiya spadły gęste chmury szarańczy, która znacznie dotychczas zarządziła szkody. Jest to pierwsza inwazyja szarańczy do Bengalu.

Carogrod, 21 czerwca. Rząd wysłał do Yemenu 2000 piechoty, 80 kawalerzystów i 150 artylerzystów wraz z 6 działami. Podobno gubernator Yemenu, Hakki pasza ma ustąpić a miejsce jego zająć Radszeb pasza.

Carogrod, 21 czerwca. Pogłoska o aresztowaniu herszta zbójców, Atanazego nie została dotychczas przez władzę potwierdzoną.

Zofia, 21 czerwca. Dzisiaj przybył tu był prezes gabinetu greckiego Tripun.

Buenos Ayres, 21 czerwca. Prezydent złożył veto swe przeciwko uchwale obu Izb kongresu, dotyczącej 3 miesięcznego moratorium. Wskutek tego powstał zatarg, który łatwo grozić może następstwa za sobą poiągnąć może.

W sprawie nauki języka polskiego.

W Zrenicy pod Srodą zebrał się członkowie gminy szkolnej w mieszkaniu p. Otmanowskiego, radzcy Zrenicy, aby korzystając z pozwolenia ministeryalnego, naradzić się co do spiesznego rozpoczęcia nauki polskiego języka. Po przemówieniu pp. Otmanowskiego i Czochnona, radzcy dóbr szlacheńskich, postanowili zebrani na koszt opędzenia prywatnej nauki języka składować na mocy repartycyi.

Miejscowy nauczyciel, p. Poturalski, chętnie się zgodził na udzielanie nauki tej tygodniowo w czterech godzinach za stómsunkowo małym wynagrodzeniem. Pan Otmanowski zakupił z własnych funduszy ściemne tablice u p. Szulca w Poznaniu i kilka elementarzy.

Z Keyni piszą pod dniem 19 b. m. do „Dzien. Pozn.:

Wielka obojętność z strony wielu gmin szkolnych, czysto polskich, okazała się po wydaniu rozporządzenia ministeryalnego, zezwalającego nauczycielom udzielać lekczyi prywatnych języka polskiego.

Znane mi są gminy, w których rodzice — i to nawet zamożni gospodarze, a nawet właściciele do 500 mórg ziemi — nie tylko z powyższego rozporządzenia wcale nie korzystają, ale oświadczyli stanowczo, że nauka ta dzieci m nie jest potrzebną. Smutne to rzeczywiście objawy, zwłaszcza, że dzieci tych właśnie gmin — jak się miałem sposobność przekonać — ani czytać, ani pisać po polsku nie umieją, a w nauce religii wskutek tego niedostatecznie posiadają wiadomości.

Sołtys i kilku jeszcze innych znalazło się, którzy nauczyli się trochę czytać i pisać po niemiecku i propagują nie jako dąsności antypolskie, zaniedbując święte obowiązki ojczyźnej mowy swojej. Łączą się przeważnie z Niemcami, w miesie przebywając tylko w lokalach niemieckich, a nawet — co najsmutniejsza — w żydowskich.

Nowa taktyka naszych najserdeczniejszych. Od niejakiego czasu nie może się liberalno-żydowska prasa niemiecka uspokoić nad „niebezpieczeństwem”, jakie istnieje dla państwa wskutek dopuszczenia prywatnej nauki języka polskiego. Sławetna „Magdeburgerka” na czele, a za nią cały szereg małych pieśków biadają obecnie nad tem, że całe szereg czystej krwi Germanów czepiają się sztanbaru polskiego i z polskiej nauki korzystają; jako przykład zaś cytują nazwiska dobrze nam znane na Jerzycach, Wildzie i innych osadach ongi bamberbskich. Otóż mili nasi przeciwnicy znowu strzelili po za cel. Po pierwsze bowiem Beierleiny, Wendlandy, Deutschmany również dobrze mogą być Polakami, jak Podbielscy Franseccy Niemcami, a po

po drugie jesteśmy przekonani, że nie-jeden prawdziwy Niemiec każe dzieci uczyć po polsku, nie dla tego, aby z nich zrobić Polaków, ale dla tego, że w kraju z mieszaną ludnością znajomość obydwóch języków krajowych leży we własnym interesie każdego mieszkańca.

Mowa od tronu.

W sobotę, krótko po godz. 4 z południa zamknął król sejm, wygłoszwszy następującą mowę od tronu:

Dostojni, szlachetni i szanowni Panowie, obydwóch Izb sejmu pruskiego!

Czuje w sobie potrzebę, aby na koniec tak niezmiernie długiego i bogatego w pracę peryody posiedzeń sejmu Mojój monarchii, wynurzył Panom osobiście Moje wielkie zadowolenie z odzyskanych rezultatów.

Nie naprótno przy rozpoczęciu obrad wynurzyłem zaufanie, że przy szczerem współdziałaniu z Moim rządem uda się Panom przeprowadzić nader ważne prace, do których Panowie powołani jesteście.

Chociaż cel, który sobie wytknąłem, zupełnie osiągnięty nie został, to jednak, tak Ja, jako też Mój lud słusznego doznac może zadowolenia z tego, że obok znacznej liczby ważnych projektów, dotyczących postępującego rozwoju ustroju państwowego, porozumiano się mianowicie co do koniecznych i cennych podstaw niezbędnych w polepszeniu naszego systemu podatkowego i że prawnie ustalono przedwstępne warunki ku podniesieniu stosunków komunalnych w wiejskich gminach prowincyi wschodnich.

Skóre przyzwolenie, jakiego u Panów doznały przezemnie zatwierdzone plany Mojego rządu, dające do przeprowadzenia sprawiedliwego i stómsunkowo majątkowym jednostek odpowiadającego podziału ciężarów publicznych, utwierdza Mnie wtem zaufaniu, że jeszcze pozostała część zadań z tej dziedziny, które rozwiązać trzeba będzie, w równie zadowalający sposób załatwioną zostanie. Przez to uczyni się znaczny krok na drodze do utrwalenia administracyi skarbowej państwa i związków gminnych, jako też do wzmocnienia zaufania Mojego ludu.

Przeprowadzona w porozumieniu z Panami ordynacya gminna, zatrzymująca jako praktyczne uznane i przez ludność miejską szanowane urzędzenia, zapewni, tak Sobie tuszę, ożywiony rozwój życia gminnego i jeszcze silniej ścięni węzeł łączący Mój lud z Moim domem i z Moją monarchią.

Z radością zaznaczam, że przez przekazanie wstrzymanych funduszy Kościółowi katolickiemu znacznie przyspieszonym zostanie wyrównanie różnic w dziedzinie kościelno-politycznej.

Niezbędny dla dobra Mojego ludu pokój wyznaniowy tćm pewniej utrzymanym zostanie, im więcej utrwali się przekonanie, że pretensye stawiane na korzyść Kościółów, winny być ograniczone do rozmiarów zgodnych z stanowiskiem i zadaniem państwa.

Jeżeli więc, co z wdzięcznością uznaje, ukończona sesya wydała obfite owoce, to Ja a ze Mną Mój lud możemy być pewni, że te owoce przyniosą korzyść przy błogosławieństwie pokoju, o którego zakończenie nie mam żadnego powodu się obawiać, a którego utrzymanie jest Mojem ustawicznym staraniem.

Doznam zadowolenia, jeżeli uznanie wartości wniętej wspólnej pracy Panów i Mojego rządu przejmie coraz szersze koła i przez to utrzyma nieuszczerplone zaufanie do Moich monarszych zamiarów i do troskliwego zajmowania się sprawami ludności przez jej reprezentantów.

Zamykając sesya, proszę Boga, aby i nadal Mojój i Panów pracy dla dobra ojczyzny nie odmówił błogich owoców.

Rozprawy nad budżetem w austriackiej radzie państwa.

Wiedeń, 19 czerwca.

(☞) W wczorajszych rozprawach nad budżetem, nareszcie zaczęto rozprawiać po części o... budżecie. Nowy minister skarbu dr. Steinbach wygłosił pierwszą swą mowę w radzie państwa. P. Steinbach nie jest takim znakomitym mówcą, jak jego poprzednik, ale też ma o wiele łatwiejsze stómsunki, niż dr. Dunajewski, napadany tak namiętnie przez lewicę. P. Steinbach podniósł, jak się należało,

że ten pomysły na rok bieżący budżet, który wszyscy wychwalają, jest owocem pracy p. Dunajewskiego. Zresztą ostrzegł przed zbyt optymistycznym i wykazywał, że gdyby rząd uczynił zadość wszystkim postawionym już przez posłów wnioskowi, a dotyczącym albo niższenia podatków dla pewnych warstw ludności, albo też różnych nowych wydatków, powstałby deficyt przeszło 40 milionów florenów.

Następny mówca p. Szczepanowski, zajmujący się specjalnie kwestiami ekonomicznymi, gruntownie rozbił budżet, ostrzegając przed zbyt biurokratyzmem i przed malpowaniem obcych wzorów. Obszernie p. Szczepanowski odpowiedział na powtórzone przedwczoraj przez księcia Karola Schwarzenberga zarzut, że Galicya jest prowincją „passywną“, a zatem prowincje „aktywne“, czyli ich postawie, mogłyby wystąpić przeciwko niej. Mówiąc w nawiasie, ta plotka o „passywności“ Galicyi stanowi stałą rubrykę w dziennikach młodocześniejszych, a młody ks. Schwarzenberg, chociaż w niektórych kwestiach jest najcięższym przeciwnikiem Młodocześniejszych, jednak, zapewne na zasadzie „les extrêmes se touchent“, w innych znowu bardzo się do nich zbliża. Tylko tak wytlomaczyć sobie można szczególnie nieprzyjzwoity w ustach magnata przytyk co do ubóstwa Galicyi.

Najprzód ję „passywność“ jest sto razy zbyt w parlamencie przez posłów naszych fałszem. Albowiem Galicya istotnie wnosi do skarbu więcej, niż otrzymuje na własne potrzeby, administracją i t. d., a zatem jest prowincją aktywną. Rzekoma „passywność“ Galicyi tłomaczy się tylko tak, że Galicya wnosi mniej czystego dochodu do skarbu państwowego, aniżeli jako prowincja rozleglejsza i ludniejsza niż Czechy, powinna wnieść. Oczywiście jednak jest to klucz całkiem dowolny. Zresztą bogactwo Czech a względnie ubóstwo Galicyi tłumaczy się głównie ta okolicznością, że dawniejsze rządy gorliwie się opiekowały pierwszymi, a systematycznie niszczyły drugą. Gdzieś n. p. podziły się ogromne dobra koronne, które rząd austriacki zabrał w roku 1772? Następnie jeżeli Czechy wnoszą do skarbu względnie większy czysty dochód, pochodzi to z tego, że Galicya i inne prowincje austriackie zmuszone są do nabywania wiele przedmiotów w Czechach, do których rok rocznie wywożą grube miliony. W takich okolicznościach właśnie najmniej posel z Czech powinien był popisywać się ową teorią, którą już dawno odłożyli na bok mówcy lewicy.

Ostatni mówca, znany radca *Lienbacher* w mowie hr. Taaffe'go dopatrywał się zapowiedzi zaręczyn nowej większości parlamentarnej! Przypomniał, że także wobec dawniejszej większości występował często z ostrzeżeniami i krytyką, którą sobie zraził wszystkich. Bo też hofrath *Lienbacher* głównie przyczynił się do rozsadzenia dawniej większości i to już w roku 1881, gdy niemieckich konserwatywistów pobudził do opuszczenia klubu hr. *Hohenwarta*. W ostatnich latach nawet najczęściej w szeregu z mówcami lewicy przemawiał w Izbie przeciwko rządowi i przeciwko prawicy. Ze dziś przemawia znowu przeciwko staremu rządowi i przeciwko domniemanej nowej większości, to rozumie się samo przez się. Już to taka natura p. *Lienbachera*. Jest to konserwatywny opozycjonista à tout prix, jak *Gregr* jest radykałnym.

Zresztą zaręczyn żadnych nie było. Ani pan *Jaworski* nie zaręczył się z lewicą, ani hr. *Taaffe* nie pobłogosławił nowego związku. Chodzi jedynie o utwierdzenie lewicy w chwalebnych zamiarach, zaniechania dawniej opozycji. Jeżeli tego dokonać można samymi komplementami, nie trzeba ich szczędzić, zwłaszcza gdy lewica nie obstaruje przy swych specjalnych liberalno-centralistycznych dążnościach, gdy stanowi najliczniejszą stronnictwo i gdy — co jest rzeczą najdroższą — z różnych względów trzeba bardzo na seryo obawiać się, że gdyby lewica wystąpiła stanowczo przeciwko gabinetowi, u dworu szala przechyliłaby się ostatecznie na jej stronę. To na pierwszy rzut oka jakrawa na paradok. A jednak jest rzeczą naturalną, że dwóch większość pp. *Plenera* i *Chlumieckiego* uważa jako kombinację mniej niebezpieczną, niż większość, w której rolę decydującą (przynajmniej co do głosów) otrzymaliby *Młodocześni*. Inną zaś większość na teraz przeciwko lewicy utworzyć nie można.

O ile w tej kwestyi w grę wchodzi zasady konserwatywne i katolickie, nie trzeba nigdy zapominać, że co do szkoły ludowej, jeżeli lewica obstaruje przy ustawach z roku 1868, to *Młodocześni* jeszcze o wiele namiętniej od niej opierają się przywróceniu szkoły charakteru wyznaniowego. Właśnie tej agitacji przeciwko wnioskowi księcia *Liechtensteina* zawiądują oni sukcesy, odniesione w wyborach do sejmiku krajowego roku 1889. Na prawdę rzeczy stoją tak, że ewentualnie przynajmniej bardzo znaczna część lewicy, zwłaszcza wszyscy posłowie z kuryi w. własności, łatwiej przychyliłby się do zmian ustaw szkolnych w kierunku katolickim, niż *Młodocześni*.

Atoli na teraz o większości parlamentarnej niema wcale mowy. Nie będzie większości ściśle zorganizowanej ani w dwóch (lewicy i Polacy), ani w trzech

(dwa pierwsze stronnictwa i klub konserwatywistów), lecz ogromna większość wszystkich umiarkowanych żywiołów uchwali budżet. Co się stanie na jesień? to inna kwestya. Hr. *Taaffe* podobne kwestye traktuje zawsze według maksymy: „Jeder Tag hat seine Sorgen.“

Wiedeń, 20 czerwca.

Po dramatycznie ożywionych dwóch pierwszych posiedzeniach, po gruntownych finansowych rozprawach na trzeci, które zapelnili minister *Stenbach*, p. *Szczepanowski*, który mówił trzy godziny i p. *Lienbacher*, który mówił dwie godziny, wczoraj nastąpiło pewne zwolnienie. *Triarii* wystąpił dziś: wczoraj przemawiali *dix minorum gentium*.

Nasamprzód mówił młody dr. *Ebenhoch* z *Lincu*, członek frakcji niemiecko-konserwatywnej, należącej dopiero od trzech lat do parlamentu. Mówca bardzo energicznie zaczął lewicę i przypominał, że przez 10 lat ciągle katolikom niemieckim wytykała jako grzech śmiertelny, że się łączą z Słowianami, a teraz sama ubiega się o sojusz Polaków. Dalej skonstatował, że w roku 1890 w Komitecie wykonawczym prawicy, Polacy przeciwko wnioskowi ks. *Liechtensteina* zastrzegali się tylko z powodów autonomicznych, nie zaś jakoby byli przeciwnikami szkoły wyznaniowej. Oczywiście, ale też p. *Jaworski* nie powiedział nic innego. Zwracając się do lewicy, mówca zawałował: „Wasza busola jest wolnomularstwem, a naszą krzyż.“ Tylko w imię krzyża można rozwiązać kwestya socjalna.

Prof. *Steinwender*, frakcja niemieckonarodowa, zapowiada, że on i przyjaciele jego będą głosowali za budżetem, bo nie chcą tworzyć opozycji systematycznej. Rząd, zdaniem mówcy, powinien być silnym, bezstronnym i nie potrzebuje stałej większości. W tej mierze prof. *Steinwender* widocznie wypowiedział przekonania hr. *Taaffe*'go.

Posel *Pericz*, Dalmatyńczyk, oskarża rząd o faworyzowanie Włochów i domaga się przyłączenia Chorwacji do Dalmacyi. Dalej występuje w obronie liturgii słowiańskiej. Celem wyjaśnienia tej kwestyi, zaznaczamy, że w Dalmacyi jest kilkanaście probostw, gdzie od niepamiętnych czasów na mocy dekretów papieskich używają głagolicy i liturgii słowiańskiej. Oczywiście zaden z Biskupów Dalmacyi nie występuje przeciwko temu starodawnemu legalnemu zwyczajowi. Natomiast stronnictwo radykalne, złożone z młodych adwokatów, profesorów, kupców i to takich, jak nam mówił kiedyś s. p. *Kardynał Michałowicz*, „których nigdy nie widać w kościele“ — żąda wprowadzenia liturgii słowiańskiej i do tych gmin, gdzie z dawien dawna jest w użyciu łacińska. Zład ciągle zatargi z Biskupami, które teraz posel *Pericz* usiłował wytoczyć przed całkiem niekompetentnym forum parlamentarnym.

Nowy posel *Romańczuk*, pierwszą swą mową zaznaczył stanowczą zmianę co do — tronu. Kto, jak my, przypomniał sobie jeszcze te zaprawione gwałtowną nienawiścią mowy *Kowalskich*, *Naumowiczów*, *Gierowski* itd., ten potrafi dokładnie ocenić doniosłość tej zmiany. Jednak także p. *Romańczuk* przesadzał w swych wywodach o rzekomym „zaniedbaniu“ *Rusinów*. W każdym razie stanowczo podniósł ich odrębność od Rosyan — ku wielkiemu oburzeniu „słowiańskich centralistów“, t. j. *Młodocześniejszych*; następnie dobitnie oświadczył się przeciwko pesymistycznej zmianie ks. *Karola Schwarzenberga* o parlamentarzystwie. Rusini doskonale pojmują wyższość parlamentaryzmu nad absolutyzmem carskim.

Młodocześni specjalista do kwestyi finansowych p. *Kaizl*, bardzo mało mówił o finansach a tym więcej o ugrupowaniu stronnictw. I on widzi upadek parlamentarzystwa. Zdaniem jego, sprawcą tego nieszczęścia jest hr. *Taaffe*. A jednak gdyby p. *Kaizl* i inni byli wytrwali pod sztandarem staroczeskim, dziś istniałaby bardzo poważna większość autonomiczna, zdolna wywrzeć wpływ znaczny na rząd! P. *Kaizl* dalej oskarża hr. *Taaffe*'go o zbliżenie się do lewicy, chociaż dotąd na to twierdzenie nie ma innego dowodu, jak ten, że hr. *Taaffe* według biblijnego przykłada łaskawie przyjął wracającego do domu rodzicielskiego marnotrawnego syna! Następnie *Młodocześni* mówca, jak przed nim prof. *Romańczuk*, stanowczo się zastrzegł przeciwko znanemu aforyzmowi ks. *Schwarzenberga*. Wreszcie zapowiedział resurekcya czeskiego prawa państwowego. W każdym razie taktyka *Młodocześniejszych* nie przyspieszy tej ewentualności.

Katolicki posel, Tyrolczyk baron *Dipauli*, uznaje stanowczo katolicki charakter Koła polskiego i dla tego nie przypuszcza, aby ono mogło w celach antykatolickich sprzymierzać się z lewicą. Dalej oświadcza: „Gdybyśmy chcieli odstąpić od naszych żądań co do szkoły, lewica gorliwieby się starała o sojusz z nami. Ale nie odstępamy od nich, bo miliony katolików austriackich domagają się zmiany ustaw szkolnych w duchu katolickim...“ Wychowanie religijne stanowi najsilniejszą zapórę przeciwko socjalizmowi. Z dzisiejszym materiałem ludzkim żadne stronnictwo, żadne państwo nie zdola przeprowadzić reformy socjalnej; wpięć trzeba, aby duch chrześcijański utworzył nową podstawę. Tylko religijne wychowanie

cały rozciągłości, gdy nas dojdą zapiski stenograficzne. Red. „Kur.“
Komisarz rządowy *Esser* przemawia za wnioskiem komisji, na co się też Izba godzi.

Właściciel nieruchomości *Felski* i 54 ojców rodzin z *Wielkiej Pastwy*, w powiecie kwidzyńskim, upraszają, aby ich dzieciom udzielano we wszystkich oddziałach nauki religii w języku polskim. Referent komisji zaznacza, że w własnym doświadczeniu, iż ta osada powinna uchodzić za niemiecką, i że ludność jej rozumie po niemiecku, uprasza więc, aby nad tą petycją przeszła Izba do porządku obrad.

Posel profesor *Szroder*, którego to przemówienie także podamy, przemawia, aby tę petycję przesłano rządowi pod rozważenie, przeciwko czemu występuje rządowy komisarz *Esser*, przemawiając za wnioskiem komisji, na co się też Izba godzi.

Po załatwieniu jeszcze kilku petycji zamknięto sesję, poczem marszałek wniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

Koniec o godz. 2.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw sejmiku pruskiego.

Izba Panów.

Berlin, 20 czerwca.

(28 posiedzenie.)

Na porządku obrad projekt dotyczący wynagrodzenia wyrządzonych szkód przez zwierzynę, nadesłany Izbie panów z Izby dep. z niektórymi poprawkami. Komisja z swjej strony stawia także kilka poprawek.

Członek *Bethmann Hollweg* uprasza Izbę, aby przyjęła projekt podług uchwał Izby deputowanych, żeby temsamem odebrać wolnomysłnym środek do agitacji.

Kancelarz *Caprivi*: Rząd pragnie szczerze, aby ten projekt został przyjętym jeszcze w tej sesji; my uznajemy doniosłość stawianych tu poprawek, ale zarazem znana to jest rzecz, że trudno wszystkim dogodzić. Żyjemy w czasach wzburzonych i czekają nas stosunki wzburzone, to też wszystko, co rząd czyni, czyni zastanawiając się nad tą wielką kwestją, jak to oddziały wobec stronnictw, pragnących zachwiać państwo w jego podstawach. Rząd jest zniewolonym dążyć do tego, aby sobie urządzić to pole: walki go czekającej, stara się o usunięcie wszystkiego, co mogło dać powód do zacepiania go, a takim punktem jest obecna dyskusya nad niniejszym projektem. Rząd pragnie więc przyjęcia tej ustawy, a jest on przekonany, że z tem przyjęciem nie usunie się jeszcze całkiem wszelkiej agitacji; ale rząd jest także przekonany, że po przyjęciu tej ustawy będzie on stał silniej. Gdyby tu przyjęto zestawione poprawki, toby projekt musiał wrócić do drugiej Izby, a wtedy wątpliwem byłoby przyjęcie tej ustawy.

Członek *Avensleben* wyraża zadowolenie z powodu skreślenia przepisów o obowiązku regresyjnym i wnosi o przyjęcie ustawy podług uchwał Izby deputowanych.

Po przemówieniu kilku członków Izby odrzucono poprawki komisji i przyjęto całą ustawę podług uchwał Izby deputowanych.

Na tem wyczerpano porządek obrad, poczem

prezes ministerstwa *Caprivi* odczytuje orędzie cesarskie, wzywające obie Izby sejmowe, aby o godzinie 4 stawiły się w zamku, gdzie sesya sejmowa zamknięta zostanie. Trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza zamknięto sesję.

Koniec o godz. 1.

Izba deputowanych.

Berlin, 20 czerwca.

(108 posiedzenie.)

Posel *Lucius* (centr.) złożył mandat. Przed przystąpieniem do porządku obrad, odczytuje wiceprezes ministerstwa stanu *Boetticher* orędzie monarsze, wzywające obie Izby sejmowe, aby o godz. 4-tę stawiły się na sali zamku królewskiego, gdzie sesya sejmowa zamknięta zostanie.

Na porządku obrad: petycje. Kilka z nich dotyczący podwyższenia pensyi, Izba przechodzi nad nimi do porządku obrad.

Petycją ojców rodzin z *Kieckewa*, dopraszających się o przywrócenie szkoły państwowej, przekazuje Izba rządowi do uwzględnienia po przemówieniu za petentami posła p. *Cegielskiego*; komisya wniosła, aby Izba przeszła nad tą petycją do porządku obrad.

Nad petycją 56 ojców rodzin z *Janowej Góry*, w powiecie kwidzyńskim, dopraszających się ustanowienia nauczyciela katolickiego z *Lignów*, radzi komisya przejść do porządku obrad. W tej szkole jest 53 dzieci katolickich, 15 ewangelickich i 2 marmonskiego wyznania. W komisji odwoływał się rząd na reskrypt ministerjalny z dnia 13 lutego 1855 r., żądający, aby nie ustanawiano katolickiego nauczyciela w miejsce ewangelickiego.

Posel profesor *Szroder* wniósł, aby tę petycję przesłano rządowi pod rozważenie. (To przemówienie, jakoteż przemówienie posła *Cegielskiego* podamy w

cały rozciągłości, gdy nas dojdą zapiski stenograficzne. Red. „Kur.“

komisarz rządowy *Esser* przemawia za wnioskiem komisji, na co się też Izba godzi.

Właściciel nieruchomości *Felski* i 54 ojców rodzin z *Wielkiej Pastwy*, w powiecie kwidzyńskim, upraszają, aby ich dzieciom udzielano we wszystkich oddziałach nauki religii w języku polskim. Referent komisji zaznacza, że w własnym doświadczeniu, iż ta osada powinna uchodzić za niemiecką, i że ludność jej rozumie po niemiecku, uprasza więc, aby nad tą petycją przeszła Izba do porządku obrad.

Posel profesor *Szroder*, którego to przemówienie także podamy, przemawia, aby tę petycję przesłano rządowi pod rozważenie, przeciwko czemu występuje rządowy komisarz *Esser*, przemawiając za wnioskiem komisji, na co się też Izba godzi.

Po załatwieniu jeszcze kilku petycji zamknięto sesję, poczem marszałek wniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

Koniec o godz. 2.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 20 czerwca.

Venit res ad triarios! Dziś dopiero rozprawy nad budżetem dosięgły szczytu swego. Klasyczna co do formy, niesłychanie jedrna, wyjaśniająca najdokładniej stanowisko Koła mowa prof. *Madeyskiego* wywołała ogromne wrażenie — jedno z tych wrażeń, które tworzą nową epokę w dziejach parlamentaryzmu.

Pierwszy przemawiał dziś hr. *Wurmbrand*, marszałek krajowy *Styryi*. Krytykował on bardzo ostro *Młodocześniejszych*, zwłaszcza ich panslawistyczne demonstracje. Ks. *Schwarzenbergowi* wykazywał, że zadaniem konserwatysty jest bronienie danego przez cesarza konstytucyj, a nie zaś osłabić ją. Jedynym stronnictwem — rzekł — które otwarcie przyjęło daną sytuacyę, są Polacy. Cóż powiedzieli? Wspieramy rząd i wspólnie działając będziemy z każdym stronnictwem, które się zgadza na mowę tronową i uwzględni potrzeby Galicyi. Zaznaczenie potrzeb Galicyi w ustach Polaków uważam jako rzecz całkiem właściwą. Nigdy nie przeczyłem temu, że rząd wobec Galicyi ma szczególne obowiązki. Austrya, anektując Galicyę, przyjęła na siebie obowiązek podniesienia tej prowincyi. To podniesienie Galicyi na poli ekonomicznem nie postępowało dosyć szybko. W Galicyi dotąd było przekonanie, że rząd tą prowincyę nie opiekuje się równie troskliwie, jak inna. Przecież kapitał, używany celem podniesienia Galicyi, nie jest straconym! Galicya nie tylko pod względem politycznym jest wdzięczna za doznane dobrodziejstwa, lecz także posiada wdzięczną rolę. Jest to kraj, który tak na mocy licznej ludności, jako też żyźnej roli, posiada wszelką zdolność przejść do rządu prowincyi aktywnej, a pono już nią się stała. (Tak jest! na lewicy.) *Nie zapomnijmy, że może wkrótce nadejść chwila, w której będzie na próbe wystawione przywrócenie Galicyi do Austrii*. Nie zapomnijmy, że Polacy z nami zgadzają się w sądzie o tym groźnym mocarstwie wschodnim. To jest wielka myśl polityczna, gwoli której Austrya powinna się starać, aby sobie jednak przyjaciół w Galicyi...

W nawiasie zaznaczamy, że p. *Gregr* w mowie swjej, trywiałnej, radykalnej i nie zawierającej ani jednej zdrowej myśli politycznej, wskazywał na W. Ks. *Poznańskie*, aby nas ostrzegać przed sojuszem z lewicą.

Następnie p. *Menger* z lewicy wskazywał na ucisk w *Kongresówce*, aby nas ostrzegać przed rusofilskimi *Młodocześni*. Jeden z tychże p. *Kaizl* bardzo się oburzył tym ustępem mowy p. *Mengera* i oświadczył, że ponieważ Austrya według mowy od tronu pozostaje w przyjaznych stosunkach z Rosyą, p. *Menger* nie powinien był dotykać wewnętrznych stosunków tego państwa. Ale, że najprzód p. *Gregr* dotknął wewnętrznych stosunków Niemiec, z którymi przecież Austrya także zostaje w przyjaznych stosunkach, to p. *Kaizl* uważa jako rzecz naturalną! Taką to logika *Młodocześniejszych*. Zawsze umie ona wynaleść sposób obroay ukochanej Moskwy!

Po mowie hr. *Wurmbrand*, br. *Palfy*, członek frakcji konserwatywnej szlachty z Czech, starał się zatrzeć przykre wrażenie, wywołane mową księcia *Karola Schwarzenberga*, i wyraził nadzieję, że przyjaznych stosunków swjej frakcyi z Polakami nie potrzeba uważać jako zerwanych.

Wśród powszechniej, nateżonej uwagi zabrał głos prof. *Madeyski*, znany jako świetny mówca i mąż najgruntowniejszej znajomości narodowościowych i prawno-politycznych stosunków mabarchie.

Prof. *Madeyski* wykazywał nasamprzód, jak delegacya galicyjska zawsze pod sztandarem *Kościola katolickiego* i *samorządu krajowego* brała czynny udział w konstytucyjnej organizacyi państwa. Polacy stali się stronnictwem państwowym (*Staatspartei*). Muszę wyrazić najwyższe zadowolenie z dzisiejszej mowy hr. *Wurmbrand*, bo w niej znajduje po raz pierwszy zupełne uznanie naszego słusznego politycznego stanowiska. Proszę Jego *Excellency* przyjąć wyraz

szczerzej wdzięczności. Pytając, czego na teraz przedewszystkiem potrzebuje monarchia, musimy przedewszystkiem uwzględnić zmianę w parlamencie sytuacji. Dawna większość przestała istnieć. Nie krytykując sposobu, jakim ludność czeska wybiera swoich posłów. Ale my nasze zachowanie musimy zastósować do charakteru tych posłów. Czem się stanie dzisiejsza frakcyja czeska, tego nie wiem. Ale to wiem, że się różni od Staroczechów. Co do programu rządu, to dotąd w parlamentach rządy występowały zwykle z programem walki. Teraz rząd proponuje program pokoju. Program ten uważamy jako odpowiedni, nie wyrażając się naszą zasadą autonomiczną. Nie poświęcamy jej, przyjmując zawieszenie broni.

Zachowamy naszą *samodzielność* tak w obec lewicy, jak w obec prawicy. Ci panowie, którzy dotąd z nami stali w sojuszu, niech to przyjmą do wiadomości bez nieporozumienia. Posel *Gregr* mówił o naszym sojuszu z lewicą. *Takiego sojuszu nie zawieraliśmy*. Nie zawieramy sojuszu potajemnie. Gdybyśmy go byli zawarli, byłibyśmy go podali do publicznej wiadomości. P. *Gregr* przytoczył też przysłówie, że pomiędzy Polakiem a Niemcem nie może istnieć przyjaźń. Jesteśmy narodem poetycznym i posiadamy mnóstwo przysłów, pomiędzy temi niektóre z różnych czasów, wyrażające sympatyę lub antypatyę do różnych narodów. Mogę najszczerzej zapewnić p. *Gregra*, że Polacy przytoczone przysłówie nie uważają jako normę swjej politycznej czynności (silne wzruszenie).

Następnie prof. *Madeyski* wspominał o polemikach, wywołanych zdaniem p. *Jaworskiego* o wniosku ks. *Liechtensteina*. Nie jest trafną uwagą, jakoby p. *Jaworski* był wypowiedział tylko zdanie osobiste. Koło polskie jest solidarne. Jeżeli prezes Koła w parlamencie składa deklaracyę, przez usta jego przemawia Koło. To odnosi się także do owego zdania. My Polacy obstarujemy przy zasadzie religijnego wychowania, ale przeciwnicy, domagającemu się uchwalenia ustaw szkolnych przez radę państwa, zawsze czyniliśmy zastrzeżenie ze względu na autonomią kraju.

Książę *Schwarzenberg* wyraził nam przykróść wzmianką o „passywności“ Galicyi. Ten przytyk zawsze czynią nam przeciwnicy w gorące walki. Także do ks. *Schwarzenberga* stosując słowa *Jaworskiego*: „Przykróść, którą nam wyraził, zapominamy; o przyjaźni, doznanej ze strony jego towarzyszy politycznych, zawsze pamiętać będziemy.“

Hucznie, przeciągłe oklaski. Posłowie tłumnie się garną do mówcy z powinszowaniami.

Także mowa p. *Madeyskiego* nie zaspowiada żadnej ewolucyi. Zatwierdza ona tylko deklaracyę p. *Jaworskiego*, która tylko zatwierdziła stanowisko, na którym Koło musiało stanąć wskutek zmienionej eliminacyi Staroczechów, a zatem rozbiciem dawniej większości parlamentarnej. P. *Madeyski* jednak w sposób nader wymowny, gruntowny a barwny uzupełnił deklaracyę p. *Jaworskiego*.

Niewątpliwie ta zmowa wywrze bardzo pożądany efekt, mianowicie *Młodocześniejszych* i niektórych skrajnych konserwatywistów, jak ks. *Karol Schwarzenberg*, przekona, że groźby nie są wcale odpowiednim środkiem do zjednania sobie poparcia Koła polskiego. Jesteśmy zresztą mocno przekonani, że wszyscy wytrawni członkowie klubu konserwatywistów, a zwłaszcza hr. *Hohenwart*, zupełnie się zgadzają na wywody p. *Madeyskiego*. Czy dosadnia lekcyę, którą otrzymał dziś p. *Gregr*, przyczyni się do jego politycznego okrzieszenia? — wątpliwym.

MIENICY.

* Berlin, 20 czerwca. Sejm pruski został dziś o godzinie 4¹/₄ na Białej sali starego zamku zamkniętym. Galerye były wypełnione, zwłaszcza wojskowymi. Kompania gwardyi ustawiła się naprzeciwko tronu, przybrana w blaskane czerwono pomalowane czapki. W środku sali było pełno wyższej rangi wojskowych, na których piersiach błyszczały ordery. Panowie *Puttkamer* i *Köller* mieli na sobie uniform rycyzywistych radców tajnych; książe na *Raciborzu* miał uniform generała. Z centrum byli między innymi na sali posłowie: baron *Heeremann*, baron *Huere*, *Hitze*; z Polaków p. *Kościelski*. O godzinie 4¹/₄ wszedł cesarz na salę w uniformie gardes du corps, zwolna postępując ku tronowi, wsadził hełm na głowę, odebrał od kancelarza *Caprivi*ego mowę tronową i odczytał ją donośnym głosem. Z posłów było około 100 na sali. Przy ustępie o utrzymaniu pokoju, wykrzyknęli zebrani „brawo“. Przy wejściu cesarza do sali wzniosł książe na *Raciborzu*, a po skończeniu mowy wniósł wicemarszałek *Köller* trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

— *Cenzura* dla *Izb handlowych*, zaprowadzona przed kilku laty przez księcia *Bismarcka*, na podług „*Berl. Pol. Nachr.*“ ustać.

— *Jako kandydata* na stanowisko naczelnego prezesa *Prus Zachodnich* wymienia teraz „*Voss. Zig.*“ hrabiego *Clairon d'Haussonville*, prezesa rejencyjnego w *Koźlinie*.

— *Projekt* dotyczący powiększenia

liczby losów loteryjnych, ma rząd przed-
łożyć sejmowi przy przyszłym etacie.

— **Co do fałszowania stępli na szyn-
kach**, odezwiała się „Nord. Allg. Ztg.”
twierdząc, że administracje niemieckich
kolei każą same, albo zastępującym na
zaufanie rytmikom, albo też u siebie
wyrabiać stęple potrzebne przy oznaczaniu
szyn. Żaden urzędnik odbierający szyny,
nie każe nigdy wyrabiać stępli w fabry-
kach, z których szyny odbiera. Zaprzecza
dalej to pismo, aby urzędnicy pruscy od-
bierali byli z wiedzą kiedykolwiek szyny
łatane.

— **Z Bochumu** donosi telegram, że
obaj zasądzeni, naczelny redaktor *Fuss-
angel* i odpowiedzialny redaktor *Lune-
mann* wnieśli o rewizji przeciw wyro-
kowi, skazującemu pierwszego na pięć,
a drugiego na dwa miesiące więzienia.

— **Komis** z bliźszego otoczenia taj-
nego radcy Baarego, zależy widocznie
na tem, aby głosić ustawicznie światu,
że śledztwo przeciw Baaremu o współ-
udział w fałszowaniu szyn nie wykazało
nic, coby kompromitowało Baarego i że
skutkiem tego zaniechano dalszego bada-
nia świadków. Tego rodzaju wieści kra-
żyły ustawicznie w prasie kartelowej.
Telegram z soboty donosi z Bochum, że
król, prokurator oświadczył, iż to śledztwo
toczy się dalej.

— **W sprawie** powrotu OO. Redem-
ptorzystów donosi „Hamb. Corr.,” że Ra-
da związkowa zgodzi się na ich powrót i
że ten wniosek stawia Bawaryja po po-
przednim porozumieniu się z Prusami.

— **Baron Rotenhan** był przed kilku
dniami w Rzymie, z czego wnosił nie-
które pisma, że ten pobyt jest w związku
z odwołaniem p. *Schlözera*. Ten domysł
był bez wszelkiej podstawy; Ojciec św.
przyjął p. Rotenhana w audiencji.

— **Puchar dla księcia Bismarcka**
chcieli zakupić jego przyjaciele mieszka-
cy Lipska i udali się z tą propozycją do
Heidelberga, ale tam ich odpalono.
Wzięli więc tę rzecz w ręce studenci
Heidelberga, należący do antysemitów.
Odezwia ich miała tyle powodzenia,
że z 1200 przeszło studentów 17 złożyło
18 marek składki.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 19 czerwca. Cesarz
przedwczoraj księcia Ferdynanda
bułgarskiego przyjął w audiencji pry-
watnej w Burgu. Wprawdzie książę,
o którym sądzono, że już przed kilku
dniami wyjechał do Karlsbadu, przedsta-
wił się cesarzowi pod incognito „hrabiego
Moranego”, a zatem audiencyja jego nie
stanowi jeszcze uroczystego uznania ks.
bułgarskiego przez dwór austriacki. W
każdym razie jednak sam fakt, że cesarz
po raz pierwszy teraz przyjmował ks.
Ferdynanda, który nie był w Burgu od
4 lat, stanowi dość ważny wypadek,
który zapewne w Petersburgu nie wywoła
przyjemnego wrażenia.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie „Westy”, Banku wza-
jemnych zabezpieczeń na życie
w Poznaniu.

W sobotę, dnia 20 b. m., odbyło się o
godzinie 4 z południa w Bazarze siedemnaste
zwyczajne roczne walne zebranie „Westy”,
któremu przewodniczył prezes Rady zawiado-
wej p. *Hipolit Turno* z Objezierza.

Dyrektor policji p. *Nathusius* obecny był
na zebraniu jako komisarz rządowy „Westy”.
Protokół notaryalny spisywał rzecznik i
notaryusz p. *Głębocki*.

Na skrutatorów do liczenia głosów powo-
łał przewodniczący pp. *Kaźmierza Koszutskiego*
i *Z. Mazurkiewicza*.

Zebranie uczelo najprzód przez powstanie
na wniosek przewodniczącego pamięć s. p. *Ju-
liusza Hochbergera*, długoletniego i zasłużo-
nego członka Rady zawiadowczej, który zmarł
w ciągu roku.

Dyrektor generalny, dr. *Mieczkowski*, od-
czytał z drukowanego sprawozdania pogląd na
stan interesów „Westy” weszłym roku
obrachunkowym. Od odczytania reszty spra-
wozdania zwolniło go zebranie na wniosek
p. *Bolesława Leitgebiera*, który następnie za-
konstatawał imieniem rocznej komisji rewizyj-
nej zgodność obrachunków z książkami i kasą
„Westy” i wniosek o udzieleniu zarządowi
pokwitowania. Zebranie przyjęło ten wniosek
jednogłośnie.

Dalszy punkt porządku obrad stanowił
wybór dwóch członków Rady zawiadowczej i
to w miejsce zmarłego s. p. *Juliusza Hoch-
bergera* i w miejsce dr. *Lebińskiego*, którego
siedmioletni peryod urzędowania skończył się
w tym roku.

Wybór odbył się kartkami na każde miej-
sce z osobna.
Jako kandydatów do wyboru przedstawiła
Rada zawiadowcza na pierwsze miejsce: panów
Edwarda Chłapowskiego z Kurzejgóry, *Z. Ma-
zurkiewicza* z Poznania i dr. *Rzepnikowskiego*
z Lubawy. Wybór padł wszystkiemi głosami
na p. *Edwarda Chłapowskiego* z Kurzejgóry.
Wybór ten ważny jest na jeden rok, t. j.
do ukończenia peryodu urzędowania poprze-
dnika.

Przy drugim wyborze proponowała Rada
na kandydatów: pp. dr. *Lebińskiego*, *Z. Ma-
zurkiewicza* i dr. *Rzepnikowskiego*. Dr. *Le-
biński* został ponownie wybrany i to na lat
siedm.

Wątpliwości wyrażane przez dr. *Jarnato-
wskiego*, czy członek Rady zawiadowczej mo-
że zarazem pełnić obowiązki kasjera Towar-

zystwa, uspokoiła dyrekcja, oraz obecny z
urzędu na zebraniu komisarz rządowy, tutej-
szy dyrektor policji, p. *Nathusius*, oświadcza-
jąc, że rzekoma kumulacja urzędów uzasad-
niona jest §§ 14 i 23 statutu, które nawet
pozwalają na to, żeby członek Rady zawiado-
wej zastępował stale jenerałego dyrek-
tora, będącego zarazem głównym zawiado-
wcą fundusów. Urządzenie aktualne zaleca
się natto, jak stwierdziły zgodnie obiedwie
wyż wymienione instancje, że względów
oszczędności, którym instancyja „Westy” od r.
1881 zawdzięcza pomyślny zwrot swych intere-
sów.

Ostatnim punktem czynności walnego ze-
brania był obrót rocznej komisji rewizyjnej.
Do teje obranoj ponownie: pp. dr. *Jarna-
towski*, *Bolesława Leitgebiera* i *Stanisława*
Otyńskiego z Poznania, a na zastępów pp.
Emila Karlińskiego z Zabikowa i *Stanisława*
Orłowskiego z Poznania.

Bilans „Westy” za rok 1890 znajduje
się pomiędzy ogłoszonymi naszego pisma.
Tutaj zamieszczamy sprawozdanie Dyrekcji,
które daje następujący pogląd na rozwój i
stan interesów „Westy” w roku weszłym:
„Przedkładając poniżej rachunek zysków
i strat oraz bilans za rok 1890, miło nam
móżyć zaznaczyć, że rok 1890 przyczynił się
do dalszego wzrostu naszego interesu i posta-
wił nas w możności nader zadawalniającego
zamknięcia obrachunku.

„Co do obrotu zabezpieczeń mieliśmy do
zatwienia wraz z wnioskami pozostałymi z
roku 1889, w ogóle 1049 wniosków na m.
2,272,000 sumy zabezpieczonej. Nowych
polis wygotowaliśmy 865 na m. 1,861,600,
a ogólny stan zabezpieczeń podniósł się w
dniu 31 grudnia 1890 na 5951 polis z sumą
zabezpieczoną m. 11,844,198 w stosunku do
5778 polis z sumą zabezpieczoną 11,546,616
m. w roku 1889.

„Śmiertelność pomiędzy zabezpieczonymi
była również w roku 1890 pomyślna, gdyż
pomimo znacześniejszych strat, spowodowanych
panującą w początku roku inflacyją, nie do-
szła do wysokości obrachunkowej. Spowodowa-
ła ona wydatek marek 152,038 po 76
zmarłych członkach (marek 17,538 więcej, jak
w roku poprzedzającym), podczas gdy podług
prawdopodobnego obrachunku należało oczeki-
wać 82 wypadków śmierci na m. 164,227,63
kapitału zabezpieczonego.

„Przypadające na rok obrachunkowy do-
chody ze składek, procentów etc. podniosły
się do wysokości marek 453,040, podczas gdy
wydatki na koszt administracyi, akwizycyi i
organizacyi, na wypłatę sum zabezpieczonych,
na odstąpienie statutu przepisanych rezerw,
odpisy itd. wyniosły ogółem m. 432,763.

„Pozostała przewyżka marek 20,286,20
stanowi czysty zysk roku 1890 i tę kwotę
obracamy odpowiednio do przepisów statutu
na umorzenie kosztów organizacyjnych, prze-
jętych z pierwszych 7 lat, obciążających
jeszcze fundusz zakładowy, zebrany w kwocie
marek 600,000 celem założenia i zorganizowa-
wania naszej instytucyi.

„Majątek naszego Towarzystwa wzrósł
znowu o okrągło 90,000 m. i wynosił w kon-
cu roku 1890 1,526,201 m., w której to
kwocie mieści się m. 1,007,172 funduszy go-
towych procent przynoszących. Z takowych
było umieszczonych — oprócz m. 27,806 go-
tówki w kasie — m. 415,800 w hipotecznych
pewnych hipotekach, m. 5,473 w wekslach,
m. 136,883 we własnej kamienicy, m. 59,400
w 4% i 3 1/2% papierach publicznych, m.
213,129 w pożyczkach na polisy członkom na-
szym udzielonych, m. 38,856 w rezerwie
składkowej u Towarzystwa reasekuracyjnych,
m. 108,825 w 5% certyfikatach „Westy.”

„W końcu nadmieniamy, że Towarzystwo
nasze w przeciągu 17 letniego istnienia swego
wypłaciło aż do pory niniejszej w ogóle już
około m. 1,500,000 po blisko 800 członkach
pozostałym po nich wdowom sierotom i innym
spadkobiercom.”

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 22 czerwca

* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia okręgo-
wy *Geibel* w Jarocinie przeniesiony został jako
sędzia ziemski do sądu ziemskiego w
Ostrowie.

* **W niedzielnym artykule** „Kuryera” p. t.
„O tem i owem” (I kolumna, 5 tam, wiersz
48 od góry) zamiast: „Co zaś najważniejsza,
to fakt niestety...” czytać należy: „Co zaś
najważniejsza, to fakt niezbity...”

* **Przez dziś, jutro i środę** wywieszono
są plany pp. *Rakowicza-Dylewskiego* oraz *Gor-
golewskiego* budowy domów przed teatrem pol-
skim postawie się mających. — Wystawa
otwarta od godziny 10 rano do 3 po południu.
Wstęp bezpłatny.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze pol-
skim otwarta jest we wtorki i czwartki od
godziny 10 rano do godziny 2 po południu,
w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.
Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają
wstęp bezpłatny.
Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.
Fr. Dobrowolski. **W. B. Engeström.**
* **Wczorajsza** zabawa latowa Towarzy-
stwa Młodzieży Kupieckiej świąteczna pomimo
niepogody liczną publiczność do ogrodu pana
Szermiera (Villa Gehlen). Jak zawsze, tak i
w tym roku, przedstawiał się namiot loteryi
fantowej wspaniale, tak ilością, jak i doborem
fantów. To też publiczność ohocho garnęła
się do tomboli, — próbując szczęścia. Tańce,
które rozpoczął pan *Dyoniz Oberfeld* z pa-
nią *Stanisławową Mann*, trwały do późnej

noy, nasamprzód w ogrodzie, — później w
sali. Tradycyjną ohochość członków Towar-
zystwa i tą razą nie zawiodła. Podobno do-
chód z tomboli na rzecz szkoły handlowej jest
dość znaczny.

* **Pp. nauczycielom**, dozorom szkółnym,
wogóle wszystkim zajmującym się sprawą nauki
języka polskiego zwracamy uwagę, że p. T.
Szulc w Poznaniu ma na składzie „Abecadło
ścienne” z kolorowymi rycinami 13 tablic,
stanowiących komplet kosztuje 1 marka, a na
tekturze 3 m. 50 fen. Abecadło to ułożone
jest podług najnowszych zasad pedagogicznych.

* **Wianki.** Jutro we wtorek 23 b. m. od-
będzie się doroczny obchód rzucania wianków
na Warcie za bramą szelągowską, urządzony
staraniem Towarzystwa „Stella” wedle nastę-
pującego programu: Wspólny wyjazd z Grobli
o godzinie 8m¹⁵ ku Szelągowi, korso małych
lódzek z współdziałaniem „Sokoła Poznańskiego”.
Koncert na wielkiej lodzi. Spiewy wykonane
przez Koło Spiewackie Polskie. Rzucanie wian-
ków bez światła. Odpalanie ogni i puszczanie
balonów. Żywe obrazy przedstawiające: a) „Świ-
teczankę”, b) *Mieczysława kruszacego balwany*.
Odpalanie „Sobótki”.

Zarząd Towarzystwa „Stella”.
A. Andrzejewski, **S. Tuszewski**,
prezes, sekretarz.

* **Nowy rewir policyjny**, z rzędu VII,
utworzony został od kilku dni. Rewir ten
obejmuje cały obwód jerzycki; komisarzem jest
p. *Tscheoppa*.

* **Dyrekcya** prowincjonalnego stowarzy-
szenia od ognia uwiadamia członków swych,
że w porozumieniu z prowincjonalno-stanową
komisją dla spraw prowincjonalnego stowar-
zyszenia od ognia uchwaliła, użyć uzyskany
w roku obrachunkowym 1890/91 remanent
na obniżenie składek i to w ten sposób, że z
repartowanych na rok bieżący składek 25
procent i to preliminarzowo na 3 miesiące
kwiecień, maj i czerwiec 1891 r. składki nie
będą ściągane. Ogólna suma nieściągnięta obli-
czona jest na 582,957 marek 44 fen. W ro-
ku weszłym, jak wiadomo, zostały już składki
obniżone, gdyż fundusz rezerwy doszedł już
do etatu przepisanego wysokości, to jest 1/10
procent sumy zabezpieczonej. W roku wesz-
łym nie ściągano 15 procent, czyli ogółem
350,000 marek.

* **W Małych Jeziorach** pod Zaniemysłem
otwarta została w dniu 20 b. m. stacya tele-
graficzna połączona z tamtejszą stacyą po-
cztową. Równocześnie otwarto tamże stacya
dla donieszenia telegramów wiadomości o nie-
szczęśliwych wypadkach. Takie telegramy
ekspedycyjne będą nawet w noy.

* **Jarocin.** W Witaszycach urządzony zo-
stanie przystanek drogi żelaznej poznańsko-
kłebskiej.

* **Gniezno.** W powiatowym „Oreodowniku
Gnieźnieńskim”, ogłasza komendantura byd-
goska pułku dragonów, barona *Derflingera*
(*Nowomarchijska*) nr. 3, półroczne stypendjum
w wysokości 36 marek z fundacyi rotmistrza
von Lippe-Lipski. Stypendjum to może tylko
otrzymać inwalida, który w przeszłym roku
pułk służył, a obecnie jest niezdolny do
pracy bądź to skutkiem wieku, bądź też sku-
tkiem ran odniesionych w ostatnich wojnach.
Starający się o stypendjum winien dostarczyć
świadectwo wojskowe i świadectwo ubóstwa
od policji miejscowej, prowadzenia się moral-
nego i jakie ma dochody. — Do chałupnika
Michała Woźniaka w Pyszczynie przyszło
dnia 17 b. m. dziewczę 14-letnie, jak się
zdaje, nieme, o którego pochodzeniu nie mo-
żna się było dotąd dowiedzieć. Komisarz
obwodowy, *Maslowski*, zwraca o bliźsze wi-
adomości o dziecku tego pochodzenia. — W
sobotę zeszła dnia 20 b. m. o godzinie 4
z południa, szalała nad Gniezmem burza, po-
łączona z gwałtownym wichrem, ulewym de-
szczem i gradem przez pół godziny. Przy
zatkanie się chmur południowo-wschodnich,
nastąpiła prawie pomora wieczorna. Grad
pewnie nie małe zrobił szkody w zbożach i
zasiwach.

* **Z pod Gniezna** piszą do „Oreodownika”
o kolonistach niemieckich co następuje: „Kolo-
nisiści graniczący z Polakami są w *Lubówku*,
Lubowie, *Komorowie*, *Imielinku*, *Michale* i
Sokolnikach. Tych z *Sokolnik* nie znam, ale
czytam w tutejszym powiatowym „Oreodo-
wniku”, że często sądowi komornicy tutejsi
odwiedzają kolonistów za niezapłaconie rozma-
itych długów — nie wiem, czy prywatnych,
czy też procentów, — i ich inwentarz na
sprzedaż ogłaszają. Tak samo, ale jeszcze
częściej, dzieje się to w *Michale* i *Imielinku*,
gdzie ich większa bieda gniecie, bo gruntu o
wiele liże. Nie mówię zaś już nie
o *Lubówku*, *Lubowie* i *Komorowie*, gdzie nie-
jeden, gdyby mu nie chodziło o jego mienie,
które wniósł, wzięby i sprzedał wszystko
i poszedł w swoje strony, bo niejednego
żona z dziećmi niemal od głodu płacze. Oni
tylko czekają, aż to prawo nastanie, żeby
Polakom było wolno kolonie nabywać, a
trzy części kolonistów w tej chwili sprze-
da, a w swoje strony będzie umykał.
Jaki jest u niejednego dobrobyt, poznać
z tego, że już dwa lata budynki postawione
a jeszcze nad wszystkiemi dachy nie ma.
Mógłbyś coś więcej z takich historii naopi-
sywać, ale się wstrzymuję, aby nie drażnić.
Cią panowie, którzy myślą, że ks. *Bismarck*
taką błogą instytucyą postawił i sami w *Lubie*
panów powiadają, że w pierwszym roku dwa
i pół procent komisya zarobiła, a w drugim
nie, niech tylko poczekają, że dwa lata, to
komisya jeszcze doloży i tak z tych błogich
dział *Bismarckowych* nie nie będzie. Najlepiej
będzie mógł opowiedzieć dawniejszy prezes na-
czelny, p. hrabia *Trütschler*, a dzisiejszy mi-
nister, bo on tu błąd chwili pomiędzy kolo-
nistami doznał, a konieczny świadek o tém mi
powiadał.”

* **Siostry Miłosierdzia** w Koscianie otrzy-
mały odwoławne pozwolenie na kierownictwo i

naukę w urzędowej u siebie szkole robót re-
czyźnych dla dziewcząt religii katolickiej nie
chodzących już do szkoły.

* **W powiecie witkowskim** położone domi-
niom *Gurków* otrzymało niemiecką nazwę
„*Elisenhain*”.

* **Krzywiń.** Majętność rycerską *Wieszko-
wo* sprzedał tajny radca rejencyjny *Boehm*
pann Versen.

* **Bydgoszcz.** W piątek przejeżdżały tu
udające się do *Więborka*, dwie z *Rosyi* wyda-
lone rodziny.

* **Położone** w powiecie bydgoskim gminy
Miedzyn i *Mały Wilczak*, złączone zostały
w jedną gminę z nazwą „*Schleusendorf*” —
a w powiecie pleszewskim gminy *Pisienie* i
Czermin w gminę, zwaną „*Czermin*”.

* **Proces prasowy.** Z „*Oberschl. Anz.*”
dowiadujemy się, że redaktor „*Nowin Ra-
ciborskich*”, p. *Wacław Rzepecki*, stał w
sobotę przed Izba karną w *Raciborzu*, oskar-
żony o obrazę ks. proboszcza *Rossochowitza*
z *Jałowy* pod *Głogową* i nauczyciela i orga-
nisty *Wernera* z *Pawłowa* pod *Raciborzem*.
W korespondency z *Jałowy* doniosły „*Nov.*
Racib.”, że ks. *Rossochowitz* miewa niemie-
ckie kazania, chociaż mało tam jest Niemców,
skutkiem czego każe przed przónemni *ławkami*.
Co do *Pawłowa* twierdziły „*Nov. Racib.*”,
że po mszy św. w tegoreczne król. urodziny
śpiewał organista z dziećmi szkółkami „*Te*
Deum laudamus” po niemiecku, a parafianie po
polsku; silniejsi t. j. parafianie „przekrzy-
czeli” śpiew chóru i *Polacy* zwyciężyli. *Wina*
tego zajścia spada na organiste, który po-
winien słuchać woli dozoru kościelnego. *Swiadkowie*
zeznali, że *Jałowic* jest trze-
cia część katolików Niemców, w roku
jest tam tylko sześć kazań niemieckich,
na które Niemcy licznie się schodzą. —
W *Pawłowie* śpiewały dzieci „*Te Deum*” po
polsku wraz z ludem, bo tak rozporządził or-
ganista. *Prokurator* wniósł o sześć tygodni
więzienia; sąd atoli skazał obwinionego na trzy
miesiące więzienia. Podług „*Oberschl. Anz.*”
miał wyrok sąd wyrok tą okolicznością, że
„*Nowiny Racib.*” szerzą wielkopolskie ten-
dencye, starając się zakorzenić idee wiel-
kopolskie między ludnością górnośląską,
która zawsze wiernie stała przy cesarzu
i cesarstwie; nadto powiadają motywa, że
„*Nowiny Racib.*” starają się wywołać opo-
zycyę ludu do duchowieństwa i nauczycieli. *Pub-
licystyka* wyroku ma nastąpić w polskim i nie-
mieckim języku w „*Nov. Racib.*”, a w nie-
mieckim języku w „*Oberschl. Anz.*” — Wy-
rok jeszcze nie jest prawomocnym, usuwają
się preto z pod krytyki jego motywa, zwa-
szcza co do „wielkopolskiej agitacyi i jej
rzekomych tendencyi”. *Prawdopodobnie* p. *Rze-
pecki* wnieśnie o rewizyę.

* **Z Bytomia** otrzymujemy następujące
pismo:
„Aby zapobiedz wszelkim możliwym przy-
puszczom i wnioskom, jakie wzniąka w „*Ku-
ryerze Pozn.*” z dnia 18 czerwca o p. *St.*
Przyczynskim u nieznających naszych sto-
sunków wywołały mogły, z tego powodu, po-
nieaż w niej „*Katolik Śląski*” wspomniany,
uwazamy za potrzebne, stwierdzić niniej-
szem, że

1) pod nazwą „*Katolika Śląskiego*” nie
należy rozumieć naszego pisma, które nosi ty-
tuł: „*Katolik*”, a nie „*Katolik Śląski*”;
2) pisma pod tytułem „*Katolik Śląski*”
na Śląsku nie znamy;
3) p. *St. Przyczynski* z naszą redakcyą
i wydawnictwem (t. j. z wydawnictwem „*Kato-
lika*”) w żadnej styczności nie pozostawał i
nie pozostaje.

Redakcyja „*Katolika*” w *Bytomiu* *G. Szl.*
* **Kraków.** Za przykładem *Lwowa*, za-
wzięwie się obecnie w *Krakowie* w myśl we-
zwania ks. kanonika *Pelczara* w kazaniu wy-
powiedzanem w setną rocznicę ogłoszenia
Konstytucyi 3 maja, Bractwo *Najsw. Maryi*
Panny, *Królowej Korony Polskiej*, w celu
podniesienia i utrzymania w narodzie ducha
religijnego.

* **Lwów.** *Wiedeńska „Alliarce Israélite*”
na tegorecznym walnym zebraniu uchwaliła
między innemi zwrócić do rządu austriackiego
z prośbą, by tenże pozwolił żydom
rosyjskim emigrować do *Galicyi* i tamże osia-
dać. Byłoby to nowem uszczęśliwieniem
Galicyi!

* **Kalisz.** We wtorek dnia 16 b. m. ba-
wił tu jenerał-gubernator *Hurko* — przyjo-
wany naturalnie „po ukazu” przez obywateli,
z którymi „racyli” nawet zamienić kilka słów.
Jenerał-gubernator „racyli” zamieszkał u gu-
bernatora, „racyli” być tu i odwiedzić, a z ręk
p. adwokata *Parczewskiego*, „racyli” przyjąć
prośbę o poparcie projektu budowy kolei *Kali-
skiej*. Przybył też w odwiedziny do *Kalisza*
landrat ostrowski p. *Lützow*, którego „racyli”
Hurko przyjął. *Pan landrat* przedstawił się
mu w przydatym pruskim mundurze. Odbywszy
przeгляд wojska, odejwał *Hurko* wieczorem.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 23go
czerwca św. *Agrypiny*.
Wschód słońca o godzinie 3 minut 38.
Zachód o godzinie 8 minut 25.

Ostatnie telegramy.

Basyleja, 21 czerwca. Wczoraj wie-
czorem odbyła się w *Basyleji* konferencyja
przy współdziałaniu pierwszorzędnych to-
warzystw muzycznych, uroczystość ża-
łobna ku pamięci ofiar katastrofy kolejo-
wej. Między innymi przybyli na uro-
czystość tę konsulowie niemiecki, fran-
cuzki, belgijski i amerykański.

Peszt, 22 czerwca. „*Pesti Naplo*”
otrzymał telegram z *Balonya*, że robotnicy
tamtejsi, podburzani przez robotników
socyalistycznych, uderzyli na ratusz. *Zan-
dami* użyli wtedy broni palnej i zabili
trzech robotników a ranił 8, — z tych
jednego śmiertelnie.

Kyym, 22 czerwca. Przy wyborach
uzupełniających do rady miejskiej wybra-
no 9 liberałów i 7 katolików.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Postaćna Matki Boskiej Nieustającej**
Pomocy do Ludu polskiego pod redakcyą *ks. W.*
Szczepaniaka w *Pełny koło Tarnowa* w *Galicyi*
wyszła zeszyt 6 i zawiera: *Westchnienie do*
Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (wiersz).
— *Miesiące Najświatszego Serca Pana Jezusa*.
— *Arcybactwo Matki Boskiej Nieustającej*
Pomocy i św. *Alfonsa*. — *Marya* jest *ucieczką*
grzeszników. — *Matka Boska* jest *ratunkiem*
słabych. — *Marya* jest *Patronką* *szczęśliwej*
śmierci. — *Marya* jest *Opiekunką* i *Ucieczką*
konających. — *Najświętsza Marya Dziewica*
jest *Opiekunką* i *nieustającą Pomocą* *dziewię-*
tnastego wieku. — *Królowa* od *Serca Jezuso-*
wego. — *Przestrogi* i *rady* *zabawienne*. —
Postaćna Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. —
Przestrogi i *rady* „*Postaćna Maryi*” dla *rodzi-*
ców. — *Wykaz* *niektórych* *świąt* w *czerwcu*.
— *Kronika*. — *Podziękowanie* *Matce Boskiej*
Nieustającej Pomocy. — *Polecają* *się* *pobożnym*
modlitwom *łaskawych* *Czytelników*.

„*Postaćna Matki Boskiej Nieustającej Po-*
mocy” *wychodzi* w *połowice* *każdego* *miesiąca*,
objętości *dwoch* *arkuszy* *druku*. *Przedpłata*
caloroczna *wynosi* *1,50 m.*, *z przesyłką* *2 m.*,
półrocznie *1 m.*, *kwartalnie* *50 fen.* — *Prze-*
płatę *przyjmuje*
Drukarnia Kurjera Poznańskiego.
Poznań, **Sw. Marcina** 16/17.

Wszelkie listy i rękopisma posyłać należy
do *ks. Walentego Szczepaniaka* w *Pełny koło*
Tarnowa w *Galicyi*.

* **Postaćna św. Józefa**, wydawanego przez
ks. W. Kalkowskiego w *Wilczyńcu* wyszła
zeszyt na miesiąc *czerwiec* i zawiera: *Modlitwa*
codzienna do *św. Józefa*. — *Sw. Józef* *wzro-*
mem *chrześcijanina*. — *Do* *matek*. — *Sw. Józef*
czy *rozmyślać*. — *Składki* *na* *rzec* *Dzie-*
cięcia *Jezusowego*. — *Podziękowania*. —
Prośby.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 22 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pochmurno. Zyto: bez inter. Okowita: niżej. Cena wypowiadz. — Wypowiadziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 68,10 pl. 70-ta 48,20, czerwice 60-ta 68,10 m., 70-ta 48,20 m., sierpień 60-ta 68,30 m., 70-ta 48,30 m. (Sprawozdanie urzędowe). Okowita z beczką za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiadziano — litrów. Cena wypowiadziana — mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 68,00 m., 70-ta 48,10 m., kwiecień 50-ta — m., 70-ta — mrk.

Table with columns: Towar, Ceny, and various commodity prices like Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, etc.

Urządowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu

Table with columns: Towar, Ceny, and various commodity prices like Pszen. najw., Żyto najw., Jęczm. najw., Owies najw., etc.

Berlin, dnia 20 czerwca 1891 r.

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

Table with columns: Numer, Wygrana, and lottery numbers for Berlin.

Loterya. (Bez gwarancji.)

Czwarta klasa 184 król. pruskiej loteryi.

Table with columns: Numer, Wygrana, and lottery numbers for the 4th class of the Prussian lottery.

(10) (Popołudniowe ciągnięcia.)

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

Table with columns: Numer, Wygrana, and lottery numbers for the afternoon draws.

Table with columns: Numer, Wygrana, and lottery numbers for the 10th class of the Prussian lottery.

Siedemnasty roczny obrachunek „Westy“ Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie za rok 1890.

Table with columns: Stan czynny, Stan bierny, Rachunek zysków i strat, and Dyrekcyja.

Heyducki & Eichstaedt

Magazyn mebli zjednoczonych stolarzy w Poznaniu, Podgórna ulica 7. i to urzędzeni pokojowa do 2 pokoi począwszy od 184 marek 3 „i kuchni „ 450 „ Poszczególne przedmioty jak najtaniej. Tylko dobry własny wyrób.

Meble

Największy skład towarów gumowych (18.3) W. A. Kasprowicz, ul. Fryderykowska 5 obok poczty

śliwki suszonych

centnar 25 M., a we woreczkach pocztowych 10 funt. za 3 M. poleca i wysła za zaliczką F. Radomski, Poznań, Chwaliszewo 35.

F. Radomski, Poznań, Chwaliszewo 35.

Fabryka organów Ed. Wittek w Gnieźnie

połącza się do budowania nowych organów kościeln. po taniach cenach pod 10c latnie gwarancją. Reperacje i strojenia wykonuje się szybko i tanio. Na żądanie mogą przedłożyć najlepszą polcenia. (1732)

Sprzedaż!

Z powodu choroby jest do sprzedania hotel w Pelplinie z przyległym ogrodem i jezdną morza do jez. — Położenie hotelu w ordo kurzy, sone, lokale obszerne z wielką salą, urządzoną do odgrywania teatrów, odbywają się w niej prócz teatrów zgromadzenia kilku towarzyszy. — Refektanci zechcą się zgłosić piśmiennie srb J. R. 1975 do Ekspedycyi Kuryera Pozn.

Złoty medal w Paryżu r. 1889.

500 marek w złocie temu co udowodni, że crème Grolicha nie uszwa wszelkich nieczystości skórnych jak pięgi osutki, ogorzaliska, zakamniki czerwionego nosa itd. i nie nadaje skórze szmiznej białości i nie utrzymuje jej do późnego wieku. Nie jest to żadne bielidło. Cena Mk. 1.20. Należy wyraźnie żądać „premiowanego Crème Grolicha“, gdyż egzystują bezwartościowe naśladowictwa. Savon Grolich, mydło stosowne do tego 80 fen.

Hair Milkon Grolicha

najlepszy na świecie środek do farbowania włosów, nie zawierający ołowiu Mk. 2.— i Mk. 4.— (1055)

Główny skład J. Grolich w Bernie (Briinn)

Na składnie mają wszystkie lepsze handle. W Poznaniu L. Eckart, skład główny, R. Barcikowski, F. G. Graana nast. J. Schleyer, Jasiskis & Olynski, Otręcki i Spl., O. Mutschall, Rnd. Braun Nowa ul. 5, w Czarnkowie Th. de Duellier w Wschowie Z. Ritter, J. Lewandowski, w Inowrocławiu G. Jelonek, F. Kurowiski, w Ostrowie T. Mazur.

posiadającej najmniej 3000 talarów gotówki.

Pierwszeństwo mają te, które pochodzą ze stanu kupieckiego. Oferty wraz z fotografiami upraszamy pod lit. R. S. 1950 do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.

Niniejszem polecam

od 1/2-3 godziny, również wszelkie potrawy à la carte w ogrodzie i salonach pana A. W. Żuromskiego

Również przyjmuję wszelkie zamówienia na kolacje obiady i t. p. w domu i po za domem.

D. Andrzejewski, (1967) kuchmistrz.

ŻYWOT ŚW. ALOJZEGO GONZAGA napisany na obchód trzechsetnej rocznicy błogosławionego Jego zgonu. Z aprobatą Władzy Duchownej. Stron 112 i XVI. Z 2 rycinami. Dziełka tego rozeszło się już kilka tysięcy egzemplarzy. Cena za egzempl. tylko 20 fen., z przesyłką 25 fen. Poleca i odwrotną pocztą wysyła Drukarnia Kuryera Poznańskiego Poznań, św. Marcin nr. 16.

Obrazki do I-jej Komunii św.

polskie i niemieckie, kolorowe i cienne, po 5, 8, 10, 12, 15 fen. i droższe poleca. (1810) Księgarnia Katolicka Poznań, ulica Wodna 25. Próbki gratis i franco.

Niezawodny Rezultat! Kto chce dobrą swę sprzedac, lub kto chce dobrą kupic, ten niech się tylko zauleni z nami!

Agent do obr. LICHTA w Poznaniu. Zaczęto 1847 Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

(1019) I. F. J. Komendziński w Dreźnie, zwraca szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

W. A. Kasprowicz, ul. Fryderykowska 5 obok poczty

połącza po taniach cenach wszelkie artykuły gumowe tak dla przemysłu jak i dla domowego użytku. Instrumenta chirurgiczne.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

(1019) I. F. J. Komendziński w Dreźnie, zwraca szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego